

MIESZCZANIN

POLSKI

Tygodnik chrześcijańsko-narodowy
 — społeczny i polityczny —
 poświęcony sprawom rzemiosła,
 kupiectwa i przemysłu.

CENA
20
 groszy

Rok I.

W Krakowie, niedziela, 18 czerwca 1939 r.

Nr 20.

Baw się, baw, Krakowie!...

Kilka lat temu jeden z wybitnych miłośników i znawców Krakowa rzucił projekt, aby Zarząd miejski przy współpracy wszystkich obywateli urządzał corocznie na przełomie wiosny i lata, a więc w okresie, w którym występuje największe skupienie ciekawych obchodów i uroczystości o charakterze regionalnym, — wielką imprezę propagandową p. n. „Dni Krakowa”. Przewodnią myślą projektu było sproszczenie miłych gości z Polski i zagranicy, aby pokazać im nasz gród i wszystkie jego skarby w całej krasie, ujawnić niezwykle wartości i nieznaną piękność prastarej stolicy Jagiellonów. Spodziewany zaś wielki ruch turystyczny miał ożywić znacznie życie handlowo-gospodarcze miasta i jego mieszkańców, a zyski stąd płynące miały być obracane na organizację i stwarzanie nowych imprez, widowisk itp. w następnych „Dniach Krakowa”.

Pod tymi auspicjami odbyły się pierwsze „Dni Krakowa” w r. 1936, dotowane kwotą 10.000 zł. — z kasy gminy, nie licząc kosztów iluminacji zabytków i innych kosztownych inwestycji. Kraków rozbawił się i w wir tej zabawy porwał kilkadziesiąt tysięcy przyjezdnych, którzy przewinęli się przez miasto. A choć daleki jeszcze od ideału był program tych pierwszych „Dni Krakowa” to jednak był on konieczną „próbą sił”, z której należało wyciągnąć pouczające wnioski na przyszłość, by w programie dorocznych uroczystości krakowskich zorganizować coś takiego, co stałoby się osią zainteresowania i w pełni uzasadniało nazwę „Dni Krakowa”.

Niestety, nadzieje te pozostały dotychczas w sferze marzeń! Kraków bawi się już po raz czwarty, a choć od dwóch lat do tej zabawy doczepiono bombastycznie brzmiące w tych warunkach miano „Festiwalu Sztuki Polskiej”, wciąż ta zabawa stoi na poziomie osławionego już i zgola humorystycznego „wesołego miasteczka”. Oczywiście, są pewne imprezy jak np. „Kawaler Księżycowy” poetyczna ballada o mistrzu Twardowskim, która może stanowić trwałą wkład do programu lokalnych widowisk, lecz to jeszcze nie są „Dni Krakowa”. Nie wolno natomiast nazywać atrakcją o charakterze czysto krakowskim, bo o to w pierwszym rzędzie chodzi, koncertów orkiestry radiowej na Wawelu, gdyż Polskie Radio jako przedsiębiorstwo, pobierające od swych abonentów ponad milion zł. miesięcznie, musi od czasu do czasu nadawać jakieś większe audycje, a nie tylko płyty gramofonowe i nudne komunikaty. Obojętnym więc jest, czy te koncerty będą transmitowane z Krakowa, Warszawy, Zamościa czy innego Włocławka.

W konkretnym wypadku chodzi o coś innego; o stworzenie czegoś wielkiego i trwałego. Inne, nawet mniejsze miasta mają swoje wielkie doroczne targi czy wystawy, jak: Lwów, Poznań, Katowice, Wilno i td., Kraków zaś w tej dziedzinie, która rzeczywiście wzmogłaby jego znaczenie na polu gospodarczym, stoi na uboczu; jest kopcuszką. A przecież okres wzmóznego ruchu na „Dni Krakowa” najlepiej nadawałby się do zorganizowania takiej właśnie imprezy na wielką skalę. I na ten temat winni wypowiedzieć się fachowcy. Również w każdym „Dniu Krakowa” winny odbywać się wielkie zjazdy, jak np. rzemiosła czy przemysłu polskiego, bo przecież Kraków jest kolebką rękodziela i handlu i również na tym polu ma jeszcze dużo do powiedzenia, pomimo pozornej martwoty.

Ktoś więc tutaj zawinił, że atmosfera „Dni Krakowa” przesycona jest tanim haselkiem zabawy „wesołomiasteczkowej”, pełno jest igrców i drobnostek, a nie ma czegoś wielkiego, co tworzyłoby mocny akcent i dawało rozmach inicjatywie gospodarczej. Bo faktem jest, że owe reklamowane „masy” wycieczek nie zwiększają

obrotów handlowych w mieście, jak to ogólnie zdaje się, bo targują jedynie kramiki żydowskie w Sukiennicach i budy jarmarczne na peryferiach, słono wydzierżawiane przez organizatorów „Dni Krakowa”. Innego natomiast zdania są urzędy skarbowe, które biorąc pod uwagę wykazywane w statystykach „rzesze” turystów, uważają, że one przynoszą krocie tysięcy złotych całemu krakowskiemu światu gospodarczemu i na tej podstawie wymierzają wszystkim przedsiębiorstwom nie prowadzącym ksiąg handlowych znacznie podwyższone podatki obrotowe i dochodowe.

Ale — „grunt, że Kraków bawi się!” — myślą sobie ci nieliczni wybrańcy, którzy z tej „zabawy” ciągną sute zyski i remuneracje. Gmina bowiem wciąż jeszcze dopłaca do tych „Dni” kilkadziesiąt tysięcy złotych! Wiemy zaś wszyscy, jak fatalnie przedstawiają się finanse gminy, a depresję powiększa jeszcze bezhołowie panujące dziś na Ratuszu, brak zdrowego i twórczego ciała samorządowego, rozbitcie organizacyjne społeczeństwa i t. d., i t. d. — A wszystko to razem wzięte tworzy obraz wielce rozpaczliwy, poprzez który przewija się, jakby na ironię, żalobnie brzmiący refren:

„Baw się, baw, Krakowie!...

I jak długo jeszcze potrwa ta — „zabawa“?...

Ar.

Więcej zaufania we własne siły!

W realizowaniu idei odrodzenia naszego handlu i rzemiosła należy przede wszystkim zwrócić uwagę na racjonalne rozwijanie warsztatów pracy i dostosowywanie ich produkcji do koniunktury kupieckiej. Błędem bowiem nie jednej placówki wytwórczej są nieuzasadnione wątpliwości, czy wyprodukowany towar znajdzie rynek zbytu, czy włożony kapitał zaamortyzuje się itp. pytania.

Bezspornie są różnorodne trudności i wątpliwości, lecz wynikają one z nieznaności rynku zbytu w kraju, a nadto z tego, iż rzemiosło nasze nie jest jeszcze przez swe wewnętrzne urządzenia należycie nastawione na masową produkcję drobnych przedmiotów do codziennego użytku, bo nie wierzyło we własne siły, by mogło konkurować z obcymi wyrobami.

Dzisiejsza jednak sytuacja gospodarcza naszego kraju daje możliwość do rozwinięcia inicjatywy. Gdy bowiem zaistniała wojna celna z Niemcami, część naszego przemysłu rzuciła się do produkcji szeregu przedmiotów i narzędzi, które dawniej sprowadzano. Tym sposobem wydarto Niemcom poważny kąsek i dziś ta produkcja z działy metalurgicznego stale rozrasta się u nas i potęguje.

Jeśli Niemcy stały się tak potężnie uprzemysłowionym narodem, to zawdzięczają je-

dynie swemu eksportowi wyrobów metalowych i chemicznych, którymi zalewały cały świat. Początkowo jednak wykonywano na eksport tylko solidne rzeczy, lecz kiedy inni rozwinięli konkurencję, Niemcy przeszli do produkcji lichoty i tą lichotą zalewano nas dalej. Rynek polski wiele korzystał z tego źródła, bo nikt jakoś nie miał odwagi pomyśleć, że my przecież możemy wiele z tych rzeczy sami wykonać. Dziś jednak mamy już 100-procentową pewność, że możemy i musimy produkować te wyroby, a tylko należy domagać się od kapitalistów, by ufali we własne siły i przy pomocy swych pieniędzy uruchomili odpowiednie warsztaty pracy, tak aby Niemcy zostali wyeliminowani z polskiego rynku i nie otrzymywali zamówień. Koniunktura bowiem jest nadzwyczajna, tylko trzeba wykorzystać ją przez polskie placówki wytwórcze.

Jak zaś wyglądają te możliwości w cyfrach? — przedstawię tylko w skromnych ramach.

W Polsce mamy około 30.000 sklepów, które trudnią się sprzedażą wszelkich artykułów wykonanych z metali, którymi są: maszyny i części składowe do nich, narzędzia warsztatowe, śruby, gwoździe, naczynia kuchenne, noże, widelce, łyżki, galanteria

gospodarcza, domowa itp. artykuły. Najmniejszy handel z tej branży ma na składzie do 1.200 różnych artykułów metalowych, a już średni sklep żelazny lub biuro techniczne musi mieć około 5.000 artykułów różnej jakości, nie licząc tego, że wielka ilość przedmiotów wykonywana jest w kilku lub kilkunastu wielkościach.

Czy jednak jest możliwym w naszych warunkach zaspokojenie rynku własnymi wyrobami?

Pytanie ciężkie i na nie może lepiej ode mnie odpowiedzieć inżynier, technik, a sądzę, że i Ministerstwo Handlu i Przemysłu.

Ale spróbuję i ja z mego podwórka podejść do tej sprawy.

Uważam, że w chwili obecnej z całego działy metalowego najbardziej możliwym jest podjęcie wytwórczości galanterii gospodarczej z blachy, z której tysiące różnych arty-

kułów oczekują wykonania. Dalej naczynia z blachy mosiężnej, miedzianej i alpakowej, wyroby tłoczone maszynami i drobna galanteria luksusowa dla gospodarstw domowych. Wreszcie naczynia z cynkowej i cynowanej blachy. Możliwości są więc wielkie i te wszystkie przedmioty mogą być wykonywane już w średnich warsztatach pracy t. j. w pracowniach rzemieślniczych.

Brak tych towarów na rynku daje się silnie odczuwać, lecz niestety fakty te nie są znane szerokim kołom rzemieślniczym. Kupcy więc z branży wyrobów i galanterii metalowej powinni przedstawić swe dezyderaty rzemiosłu, by wyrobiło sobie pojęcie, jakie są możliwości produkcji.

Jeśli rozwijamy w sobie poczucie godności narodowej, to nie powinniśmy oglądać się na obce rynki importowe, lecz sami produkować, co nam potrzeba. Na produkcji z wy-

mienionej dziedziny ciężki przemysł dorabia się setek milionów, na drobnych wyrobach galanterijnych żydzi zbijają kolosalne majątki, a znam nawet takich z mej branży, którzy we dwójkę zaczynali pracę w piwnicach, nie mając pojęcia o zawodzie. Ze zaś kierowała tymi jednostkami uparta chęć zarobku, to dziś są oni majątnymi ludźmi. Bo znaleźli rynek zbytu, więc i nasi wytwórcy znajdą go łatwo, a tylko należy rozpocząć wreszcie produkcję na szerszą skalę. Nie mamy powodu obawiać się, że wyprodukowany artykuł nie znajdzie nabywcy. Dziś nasza poczta wszędzie dociera. Dajmy tylko poznać swój towar, to odbiorcy znajdą się natychmiast.

Miejmy więc więcej zaufania we własne siły i możliwości i nie poniżajmy się wobec siebie samych, bo cudzego już dziś nie chwylimy, a sami musimy wiedzieć, co posiadamy!
ALBIN JAWORSKI.

Samorządem czy organem rządu mają być nowe Izby rzemieślnicze?

Uchwalony przez Sejm projekt nowej ustawy o Izbach rzemieślniczych i ich związku wywołał już pewne zastrzeżenia ze strony rzemiosła, jak o tym świadczyły uwagi jednego z poważnych rzemieślników krakowskich, zamieszczone w poprzednim numerze naszego tygodnika.

Jak wiadomo, projekt nowej ustawy spotkał się z obszerną oceną p. ministra Romana, który szczególnie ostro napiętnował dzisiejszą biurokrację Izb rzem., jednakowoż w konkluzji p. min. Roman zaaprobował projekt nowej ustawy, który tym samym stał się „projektem sejmowo-rządowym” — co podkreśla „Kurier Poznański” stwierdzając, że z prawnego punktu widzenia projekt p. posła Jahody-Żółtowskiego i jego towarzyszy obozowych „jest jednym wielkim pełnomocnictwem dla ministra przemysłu i handlu”.

Krytyczne uwagi na temat słabych stron nowej ustawy, uzasadnia wspomniany dziennik nast. słowami:

„Główną zmianą w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy jest oparcie samorządu rzemieślniczego na cechach. Zasada ta została zrealizowana w projekcie przez nadanie czynnego prawa wyborczego tylko członkom cechów i innych organizacji rzemieślniczych, gdy dotychczas prawo to przysługiwało wszystkim rzemieślnikom. Bierne prawo wyborcze mają na przyszłość posiadać tylko mistrzowie i rzemieślnicy, uprawnieni do przyjmowania i kształcenia uczniów.

Zmiany powyższe odpowiadają intencjom świata rzemieślniczego, a więc będą przyjęte z uznaniem. Posłowie posunęli się w dyskusji sejmowej jeszcze dalej, dając do zrozumienia, że przywrócenie znaczenia cechom jest niejako pierwszym krokiem na drodze do przebudowy ustroju społecznego, a więc pewnego rodzaju próbą korporacjonizmu.

Związek Izb Rzemieślniczych na drugi dzień po uchwale sejmowej wydał komunikat, w którym twierdzi, że uchwalona ustawa „rozszerza uprawnienia samorządu gospodarczego” i „jest dużym krokiem naprzód w rozwoju samorządu rzemiosła”. Nie zadowolając się tymi ogólnikami, zbadajmy na podstawie projektu, jak właściwie wygląda ten samorząd.

Zakres działania Izb Rzemieślniczych w nowym projekcie nie różni się od dotychczasowego, a więc samorząd rzemieślniczy ma właściwie charakter tylko opiniodawczy. Mimo to Izby Rzemieślnicze mają podlegać bardzo daleko idącej ingerencji czynnika rządowego w osobie ministra przemysłu i handlu. Wliczamy poniżej najważniejsze uprawnienia tego czynnika.

1. Rada Ministrów na wniosek ministra przemysłu i handlu będzie ustalała granice i siedziby Izb Rzemieślniczych. Przepis ten oznacza, że rząd będzie mógł w każdej chwili

kasować stare Izby, tworzyć nowe i zmieniać dowolnie ich granice.

2. Minister przemysłu i handlu będzie, jak dotychczas, mianował 2/5 radców Izb Rzemieślniczych. Jest to uprawnienie większe od tego, jakie przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej w stosunku do Senatu.

3. Minister przemysłu i handlu będzie mianował dyrektora Izby spośród trzech kandydatów, wskazanych przez plenarne zebranie radców. Minister może również zwolnić dyrektora po wysłuchaniu zarządu Izby.

Pomijamy niektóre dalsze postanowienia projektu, odnoszące się do nadzoru rządowego nad Izbami Rzemieślniczymi i przechodzimy do najważniejszej kwestii, którą są wybory. Tutaj na pierwsze miejsce wysuwa się następujący przepis art. 7 projektu:

„Minister przemysłu i handlu ustala przy każdym wyborach do Izby listę cechów i innych organizacji rzemieślniczych, którym będzie przysługiwało prawo wyboru delegata do obwodowych zgromadzeń wyborczych”.

Najpierw wyjaśnienie. Wybory do Izb Rzemieślniczych mają być pośrednie, według takiego systemu, że cechy i inne organizacje rzemieślnicze będą wybierały delegatów, a ci na specjalnych zebraniach obwodowych wybiorą dopiero radców Izby. Jak widać, jest to system przypominający bardzo obecne wybory do Senatu.

Z przytoczonego przepisu wynika, że sprawa nie przedstawia się tak różowo, jak to wygląda z różnych enuncjacji na temat nowego projektu. Okazuje się, że przynależność do cechu z samej mocy ustawy nie daje czynnego prawa wyborczego. Bo prawo to zależy od ministra przemysłu i handlu, który będzie mógł dowolnie obdarzać nim członków jednych cechów, eliminując od wyborów inne cechy. Tajemniczo brzmi tutaj określenie „i innych organizacji rzemieślniczych”. Ustawa nie mówi, jakie to mają być organizacje, a więc minister otrzymuje tutaj bardzo szerokie pełnomocnictwo.

Najważniejsze w przytoczonym przepisie jest postanowienie, że nadawanie przez ministra czynnego prawa wyborczego członkom cechów i organizacji, ma się odbywać „przy każdym wyborach”, a więc będą mogły zachodzić takie sytuacje, że cech, który wybierał przy jednych wyborach, będzie odsunięty od drugich i vice versa.

Idziemy dalej. Ten sam art. 7 postanawia, że „minister przemysłu i handlu w porozumieniu z Izbami Rzemieślniczymi wyda w drodze rozporządzenia ordynację wyborczą, która ustali zasadę podziału mandatów między obwody wyborcze w okręgu Izby, zasady tworzenia komisji wyborczych oraz sposób i tok postępowania wyborczego”. Pełnomocnictwa coraz większe. W świetle przytoczonego przepisu minister przemysłu i han-

dlu będzie miał bardzo daleko idący wpływ na przebieg i wynik wyborów. Wiadomo, jakie znaczenie ma tak zw. geometria wyborcza, czyli podział mandatów między okręgi. — Wprawdzie projekt zawiera dalej ogólną zasadę o reprezentacji zawodów rzemieślniczych według ich liczebności, jednakże zasada ta jest ograniczona niepokojąco brzmiącym określeniem „w miarę możliwości”.

I to jeszcze nie wszystko. Minister przemysłu i handlu mianuje komisarza wyborczego z grona podległych sobie urzędników, a ten komisarz powołuje główną komisję wyborczą, ta zaś komisje obwodowe. Minister przemysłu i handlu może unieważnić wybory w całości lub części, a decyzja jego w tej dziedzinie jest ostateczna.

Z tego krótkiego streszczenia widać jasno, że najważniejszą w nowym projekcie zmiana, odnosząca się do wyborów Izb Rzemieślniczych, jest całkowicie uzależniona od czynnika rządowego. Ponieważ istota samorządu polega na tym, że pewne funkcje publiczne wykonywane są przez ludzi, pochodzących z wyborów, a nie przez mianowanych urzędników, przeto po przeczytaniu nowego projektu ustawy o izbach rzemieślniczych, nasuwa się pytanie: czy to jest samorząd, czy organ rządu? Nie chcemy w tej chwili przesądzać odpowiedzi na to pytanie. Przyniesie ją w przyszłym roku pierwsze zastosowanie nowej ustawy przy pierwszych wyborach”.

Kalejdoskop prasowy

Nasza „przestrzeń życiowa”

Na aktualny temat. t. zw. „przestrzeni życiowej” takie uwagi snuje warszawski „Express Poranny”.

„Ukul się ostatnio termin: „przestrzeń życiowa”. Cóż on oznacza?”

Są tacy, którzy go rozumieją jedynie i wyłącznie w sensie — poziomym. Wyobrażają sobie, że wystarczy sięgnąć po cudze, aby samemu żyć lepiej. Nie przyjdzie im jednak do głowy, że to nie wystarczy, że „przestrzeń życiowa” ma również, o ile nie przede wszystkim, kierunek i sens pionowy, że oznacza ekspansję w głąb i wwyż, doskonałość i podnoszenie własnego warsztatu pracy.

Kto chce się „rozprzestrzeniać” wszczepić i wzdużyć, ten musi żyć cudzym kosztem i cudzą krzywdą. Czy sądzi jednak, że to mu przyjdzie z łatwością? I czy przypuszcza, że w ten sposób podniesie cywilizację i kulturę ogółu?

Polska zasada postępowania jest inne. Nie idąc po linii najmniejszego oporu i wymagając od własnego społeczeństwa wysiłku i poświęcenia, zasada ta każe pracować, budować, produkować, zarabiać, zatrudniać i oszczędzać — i tą właśnie drogą podnosić i ulepszać własne gospodarstwo narodowe. Mamy ambicję z samych siebie wytworzyć nowe i lepsze Jutro. Szanując dokonania obcych, pragniemy wykorzystać ich doświadczenia i do wspólnej skarbnicy cywilizacyjnej wnieść również nasz dorobek.

Ale niech nikt nie myśli, że to jest objaw słabości. Kto by sądził, iż położenie nacisku na własny wysiłek Narodu oznacza rezygnację z ekspansji zewnętrznej — ten musiałby przeżyć głębokie i przykre rozczarowanie!”

Metody, które zawodzą!

„Kurier Warszawski” w artykule „O dobrej i złej propagandzie” wykazuje różnice między systemami propagandy w państwach

totalnych a demokratycznych, pisząc m. in.:

„Trzeba pamiętać, że propaganda jest instrumentem reklamy — ale tylko w handlu. Handlować zaś a prowadzić politykę, to jednak nie jest to samo, choć nie brak co prawda jednostek i państw, w których się te pojęcia zacierają.

Handel jest zabiegiem, szeregiem zabiegów, mających na celu pewne konkretne zyski tych, którzy się nim zajmują. Reklama jest niewątpliwie ważną dźwignią handlu, ważną dla tych, którzy chcą ciągnąć z handu zyski. To właśnie tak niemile uderza w akcji propagandowej pewnych ośrodków, że są raczej traktowane reklamowo handlowo, gdy wprawia się społeczeństwu zbawczość regime'u, gdy straszy je się — jak to czynią np. zarówno w Niemczech jak i w Sowieciech grozą jakiegos niebezpieczeństwa i wykazuje niewątpliwą jakoby nieodzowność panującego tam ustroju.

Takie metody muszą zawodzić na całej linii“.

W tym samym artykule znajdujemy niewątpliwą aluzję do naszych własnych stosunków, określoną tymi słowami:

„Nie jest też wskazane ukrywać przed opinią publiczną całych splotów wiadomości, gdyż prowadzi to do niebezpiecznego plotkarstwa, rozwielniającego się zawsze wszędzie tam, gdzie brak należytego materiału informacyjnego daje się odczuwać w społeczeństwie“.

Znamienna uchwała polityczna poznańskiej grupy „Zarzewia“

„Dziennik Poznański“ donosi o walnym zebraniu poznańskiej grupy prorządowego „Zarzewia“, że postanowiono w sposób źródłowy, monograficzny zajmować się badaniem zagadnienia niemieckiego, po czym czytamy:

„Powzięto dalej jednomyślnie uchwałę, domagającą się, aby wszelkie deklaracje polityczne całości „Zarzewia“, angażujące „Zarzewie“ w jakąkolwiek akcję jednej z grup politycznych, były wynikiem uchwały jedynie ogólnego zjazdu członków, a co najmniej rady głównej. Wspomiana uchwała poznańskiego zrzeszenia wypowiada się więc w ten sposób przeciwko deklaracji zarządu głównego, angażującej „Zarzewie“ po stronie O. Z. N. W dyskusji podkreślono, że „Zarzewie“ nie powinno się wiązać z żadną partią polityczną, a zwłaszcza z partią o charakterze monopartyjnym, jaką jest O. Z. N. W dyskusji podniesiono dalej, że współdziałanie „Zarzewia“ z O. Z. N. w czasie wyborów samorządowych we Lwowie zawiodło, gdyż nazwiska „zarzewiaków“ wzmogły co prawda popularność list O. Z. N., ale władze O. Z. N. nie dotrzymały wszystkich wobec „Zarzewia“ powziętych zobowiązań“.

Powyzsza uchwała poznańskiego „Zarzewia“ — jeśli doniesienie to jest ściśle — jest niewątpliwie znamienna. Należy oczywiście odczekać, czy i jakim echem odbije się ona w organizacji „Zarzewia“ jako całości, która składa się z żywiołów bardzo różnorodnych, choć na ogół — w przeciwieństwie do O. Z. N. — o żywszych instynktach nacjonalistycznych.

Bezczelny atak hitleryzmu na polską młodzież

Naczelny organ narodowo-socjalistycznej młodzieży niemieckiej „Wille und Macht“ zamieścił ostatnio wstępny artykuł o młodzieży polskiej („Die Jugend in Polen“). Wśród całego szeregu nieścisłości i fałszywych informacji, przez cały artykuł przebiega nuta złej woli autora. Perfidia granicząca z wymogami przyzwoitości ujawniła tendencję autora w zakończeniu artykułu, który podajemy w dosłownym brzmieniu:

„Historia teraźniejszości dowiodła, że silne narody posiadają także silną, wychowaną na zdrowych podstawach (grundsatzlich), zdrową młodzież. Porównać młodzież Adolfa Hitlera albo młodzież Mussoliniego z młodzieżą polską byłoby rzeczą śmieszna. Tu zachwycająca (begeisterte) jedność, tam rozbieżność i nienawiść, — tu zdrowie i radość życia, tam nędza i rozgoryczenie. Tej młodzieży nie można by doprawdy zawezwać, żeby dźwigała samochwalęce iluzje teraźniejszości ku bogatej perspektywie przyszłości“.

Oburzające, beczelne i śmieszne zarazem porównanie! My jednakowoż nie zapytamy, ku jakiej przyszłości zdąża młodzież III Rzeszy, bo pewni jesteśmy swego, bo wierzymy w zwycięstwo nakazów moralnych, wypełnianych dobrowolnie, a nie pod przymusem i batem przywódców partyjnych.

Niemiecki „Koppelhandel“

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ poświęciła ostatnio artykuł tak zwanemu „Koppelhandlowi“, który od dłuższego czasu szerzy się

Jak w praktyce wygląda obrona rzemiosła?

Z Warszawy donoszą nam, że „na ostatniej konferencji dyrektorów i przedstawicieli wszystkich Izb rzemieślniczych, która odbyło się w stolicy, omawiano sprawę udziału samorządu gospodarczego rzemiosła w ustalaniu norm dochodowości dla wymiaru podatku dochodowego.

Konferencja stwierdziła, że dotychczasowe prace Izb rzemieślniczych w dziedzinie norm dochodowości nie dały pożądanego rezultatów wobec nie uwzględnienia z reguły ich wniosków w tej sprawie.

Postanowiono wszcząć starania w Min. Skarbu, by opinie Izb rzemieślniczych w sprawach podatkowych były w większej mierze uwzględnione.

Wreszcie stwierdzono, że główny nacisk w związku ze sprawą norm dochodowości należy położyć na właściwe szkolenie biegłych“.

Wiadomość powyższa jest dziwnie sprzeczna z lokalnymi informacjami, które otrzymaliśmy z miarodajnego źródła. Chodzi mianowicie o to, jak to krakowska Izba rzemieślnicza przysługuje się całemu rzemiosłu i dopomaga mu w sprawach podatkowych.

Izba Skarbowa w Krakowie zwołała na pierwsze dni maja br. konferencję przedstawicieli miejscowego życia gospodarczego, zapraszając Izbę Handlową, Izbę Rzemieślniczą i Krak. Kongregację Kupiecką w celu omówienia i ustalenia norm średniej dochodowości przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na obszarze tujszej Izby Skarbowej.

Krak. Izba rzemieślnicza otrzymawszy to zaproszenie znalazła się w kropce i przedkładała prośbę o czasowe odroczenie konferencji, tłumacząc się dziecinie, iż nie ma przygotowanych materiałów, dotyczących średniej dochodowości warsztatów rzemieślniczych. Prośbę uwzględniono i konferencję odroczone do pierwszych dni czerwca.

Na konferencję Izba Przem.-Handl. i Kongregacja Kupiecka przygotowały dokładne dane i materiały w rzeczowych referatach, przy czym te obie instytucje wydelegowały na konferencję swych „speców“, którzy w sposób fachowy uzasadniali swoje postulaty, przedkładając solidnie opracowane wykazy dochodowości placówek handlowych i przemysłowych, co ma zasadnicze znaczenie dla wymiaru podatku dochodowego.

w Niemczech. Udając się np. do sklepu spożywczego w celu nabycia jajek, otrzymuje się wtedy tylko jajka, jeśli jednocześnie kupi się pastę do butów i sznurowadła.

U rzeźnika, domagając się mięsa wieprzowego, musi nabyć się również kawałek mięsa wołowego, na targu domagający się cebuli, otrzymują ją, jeśli przedtem kupią inne, mniej rzadkie jarzyny. Przykładów takich można w Niemczech naliczyć dziesiątki.

„Koppelhandel“ podraża w ogromny sposób stopę utrzymania.

Władze niemieckie nie obdarzają z tego powodu drobnych kupców wielką sympatią i obecnie kupcy ci, jeśli nie potrafią udowodnić, iż sklepik ich daje od 1.000 do 2.000 marek miesięcznie obrotu, zależnie od miasta i dzielnicy, muszą go natychmiast zamknąć i szukać pracy w fabrykach.

Narzekanie ludności na wzrost kosztów utrzymania jest powszechne i władze niemieckie powód tego widzą w pośrednictwie kupców, gdyby ich bowiem nie było — twierdzą — odpadłby z towarów zarobek kupca. Jest to rzecz oczywista rozumowanie dość naiwne; w miejsce usuniętych kupców trzeba byłoby znaleźć kogo innego, prawdopodobnie jakąś nową instytucję rozdzielczą.

Chleb w Niemczech przechodzi przez wszyst-

Ponurym natomiast szczegółem tej konferencji był wysłannik Izby rzemieślniczej, p. Antoni Jarosz, który zjawił się z pustymi rękoma, a wzamian za to wybaknął zaledwie kilka ogólnych frazesów, tłumacząc, że to i tak nie ma żadnego znaczenia itp. Oczywiście tego rodzaju oświadczenie delegata samorządu rzemieślniczego (zamiast przedłożenia żądanych materiałów), wywołało przykre wrażenie i niedwuznaczne uśmiechy.

Zróbmy więc małe porównanie. Izba Przemysł.-Handlowa i Kongregacja Kupiecka przysłały fachowych referentów i znawców przedmiotu, którzy rzeczowo uzasadniali postulaty swych mandantów, stojąc na straży obrony interesów kupiectwa i przemysłu, zrzeszonego w obu tych instytucjach. Rozpolitykowana zaś Izba Rzemieślnicza, choć prosiła o miesięczną zwłokę w celu przygotowania materiałów, nie wywiązała się w zupełności ze swego zadania, a na dobitkę wysłała takiego przedstawiciela, o którego kwalifikacjach i znajomości ustaw skarbowych każdy może mieć należyte pojęcie z jego „wyśmienitych“ mów publicznych i referatów na Radzie miejskiej.

Jeśli więc w ten sam sposób jak w Krakowie postąpiono w identycznych wypadkach na terenach reszty Izb rzemieślniczych, to zupełnie nie dziwimy się, iż rzemiosło nasze przy tego rodzaju i z takimi kwalifikacjami umysłowymi opiekunach i orędownikach, musi ponosić bolesne konsekwencje w postaci zbyt wysokich wymiarów podatków, nie uzasadnionych rzeczywistymi obrotami i dochodami. Najbardziej jednak irytującym jest to, że ci właśnie nieudolni urzędnicy fałszywie „opiekunowie“ pobierają nadmierne wynagrodzenia z pieniędzy ciężko zapracowanych przez rzemiosło, a potem jeszcze w błąd wprowadzają opinię publiczną tego rodzaju komunikatami, który na wstępie przytoczyliśmy.

Czyż więc nie czas najwyższy do ostatecznego urwania lba tej hydrze biurokracji i wprowadzenia do Izb rzemieślniczych takich ludzi, których naczelnym prawem będzie nie pobieranie wysokich pensyj, remuneracji i rojenie marzeń o orderkach, lecz solidna i rzeczowa praca w trosce o dobro polskiego rzemieślnika!

R.

kie odcienie koloru szarego, podobnie zresztą, jak mąka, która jest pełna różnych domieszek.

Masło, którego porcja tygodniowa wynosiła przed dwoma laty 250 gr. tygodniowo na głowę, została zmniejszona do 175 gr.! Mimo to masło jest zmieszane z tłuszczami rybnymi, które mu odbierają smak masła, pozostawiając jedynie kolor i wagę. — Wskutek wrogiej polityki Brazylii, pozostającej pod wpływami żydów — jak twierdzi dziennik niemiecki — ograniczono picie kawy. Można otrzymać tylko 100 gramów tygodniowo na głowę. Mączka kartoflana i krochmal zupełnie zniknęły ze składów. Mleko sprzedawane jest z domieszką wody, a migdałów i wanilii nie znajdzie na lekarstwo.

Chleb i praca dla Polaków

— Większy garnizon zamierza oddać w drodze przetargu dostawę artykułów mięsnych, warzywnych i mącznych. Bardzo pilne.

— Potrzebny pomocnik-błacharz, znający instalację surową.

— Potrzebny kierownik do składu bławatów — kaucja.

Informacji udziela centrala Związku Polskiego, Poznań, Skarbowa 5.

Z trybuny Czytelników

Szkodliwe dla rzemiosła prelekcje radiowe

W dniu 30 maja br. p. J. Miedzińska z Warszawy wygłosiła przez radio prelekcję, w której podała słuchaczom zarówno polskim, jak i zagranicznym, że uczniom rękodzielniczym w Polsce winien właściciel warsztatu rzemieślniczego płacić zato, że ich uczy rzemiosła. Ponieważ na skutek tego zachodzi obawa, że uczniowie zawodów rękodzielniczych zza granicy mogą zjechać tłumnie do Polski na naukę rzemiosła, — należy rozpatrzyć wywody p. Miedzińskiej ze stanowiska rękodzielniczego.

Powszechnie znanym jest fakt, że u nas w Polsce do gimnazjów zawodowo-rękodzielniczych wybiera się uczniów silniejszych fizycznie i psychicznie a zarazem więcej uzdolnionych w matematyce i w innych przedmiotach, niż do gimnazjów ogólno-kształcących. Uczniowie płacą takse egzaminacyjną, wpisowe i koszty administracyjne 170 zł. rocznie, a nadto ponoszą inne wydatki naukowe. Kiedy zaś po 4-ach latach przy dobrej pilności, bez „repetowania“ uczeń ukończy szkołę jako wyzwolony czeladnik, to zmuszony jest iść do zakładu przemysłowego i tam uczyć się dopiero pracy, bo z wiedzą nabytą w gimnazjum nie zarobi sobie w zakładzie rękodzielniczym jeszcze na kwaśne mleko do chleba, o ile go będzie miał przy sobie.

Nie wiadomo zaś, o jakich uczniach p. Miedzińska mówiła. Czy o tych, którzy wyjdą z gimnazjów zawodowych, czy o tych, którzy nie byli w gimnazjach a zgłosili się do praktyki rękodzielniczej? Należałoby więc prelekcję uzupełnić i te sprawy wyjaśnić! Jeśli zaś p. M. opiera swoje wywody na ustawie przemysłowej, to ustawa taka powinna ulec nowelizacji po myśli żądań i wymogów rękodziela!

Rękodzieło jest pierwszą cywilizacją i kulturą narodu. Rękodzieło wyciągnęło pierwotnego człowieka z jaskini i wskazało mu budownictwo nadwodne i ziemne. Rękodzieło zaczęło naśladować przyrodę i ukazało człowiekowi wszechmoc Boga. Rękodzieło zaczęło tworzyć gminy miejskie, które stały się podstawą bytu państwa. Rękodzieło zaczęło gromadzić temu państwu sztukę i mienie, bogactwo, a dopiero po takich początkach na polu rękodzielniczym człowiek postarał się o lepszy pokarm. Następnie zaś będąc zabezpieczonym przed przeszkodami natury, zaczął ogarniać myślami szersze horyzonty i rozwijać się umysłowo. Rękodzieło więc jest to pierwszy stopień do życia; rękodzieło — to skarb i potęga państwa.

Dobrze, że p. Miedzińska w swej prelekcji każe płacić uczniom rękodzielniczym, ale kto ma dać na to pieniądze? Rolnik powiada do swego syna: „Nie chcesz pracować w gospodarstwie, to idź do szkoły!“ a w szkole mówią mu: „Nie chcesz się uczyć, to idź do terminu!“ Wreszcie majstrowi mówią: „Płać ta takiemu nieponiowi, płac za takiego ucznia ubezpieczenia społeczne itd.“

Trzeba więc otwarcie powiedzieć! Taka prelekcja demoralizuje młodzież, działa na niekorzyść ucznia, na szkodę mistrza rzemieślniczego, a tym samym jest szkodliwa dla Państwa. A demoralizuje młodzież dlatego, bo taki terminator, względnie kandydat na terminatora jeszcze nie wie, jak pracownia wygląda, jak się które narzędzie nazywa, a już patrzy, ile majster będzie mu płacił, czy jest ubezpieczony w U. S. itp., pomijając już to, że bezkarnie psuje swemu wychowawcy cenne niejednokrotnie narzędzia i materiały. — Gdy zaś taki „przyjemniaczek“ nie otrzyma zapłaty od swego zawodowego nauczyciela-mistrza, to ucieka z terminu, idzie oskarżyć go do komisarza przemysłowego, do sądu pracy, no i do ubezpieczalni społecznej, jeśli nie był ubezpieczony. Potem już taki uczeń do pracy rolnej czy drogowej nie pójdzie, do szkoły nie wróci, bo tam trzeba się uczyć i ktoś musi za niego płacić, no i żaden rękodzieł

działnik już go nie przyjmie. Więc cóż z niego będzie? Oczywiście, jest on kandydatem na przestępcę różnego rodzaju.

Dalszym przykrym następstwem tego rodzaju wywodów radiowych na niekorzyść mistrza rzemieślniczego jest to, że z tak „pouczonego“ ucznia nic już nie robi, a uczeń taki narobi mu tylko szkody w materiałach i narzędziach, bo on nie myśli ani o nauce, ani o rzetelnej pracy, tylko — o płacy! I również wychodzi to na niekorzyść Państwu Polskiemu o tyle, że wkrótce nie będzie miało dobrego polskiego rękodzielnika i do lepszych prac trzeba będzie szukać rękodzielników poza granicą.

A przecież myślą przewodnią w pracy około podniesienia polskiego rzemiosła i przemysłu jest troska o to, ażeby do nauki zgłaszał się odpowiedni materiał uczniowski, nie zepsuty moralnie, zdrowy na ciele i duchu, aby miał na uwadze naukę i zainteresowanie w niej, a nie aby myślał, ile majster będzie mu płacił. Dlatego czy to rodzice, czy to opiekunowie terminatora powinni zaopatrzyć go w odzież, żywność, mieszkanie, ubezpieczyć go społecznie i majstrowi za jego naukę zapłacić, choćby nawet jak w gimnazjum rocznie 200 złotych, tytułem częściowego pokrycia kosztów zepsutych narzędzi, materiałów oraz za kształcenie. Nauka rękodzielnicza powinna być nawet więcej ceniona od nauki umysłowej, jeśli chodzi o stronę praktyczną, bo trwalszą zapewnia egzystencję w przyszłości niż nawet uniwersytet. Gdy bowiem profesora lub jakiegokolwiek urzędnika usuną z urzędu, to jest unieszczęśliwiony, jest biedny. Dobry zaś rękodzielnik chociaż na skutek „siły wyższej“ zostanie usunięty z pracy w jednym zakładzie przemysłowym, to drzwi stoją otworem i praca czeka na niego w innych zakładach czy warsztatach krajowych lub za granicą.

Gdyby więc p. Miedzińska chociaż cośkolwiek pracowała w krawieczyźnie, modniarstwie lub innym rękodziele, to zapewne nie podjęłaby się wygłoszenia takiej prelekcji, której szkodliwość powyżej rozpatrzyłem.

Stąd też wydaje się koniecznym, aby takie prelekcje przed wygłoszeniem podlegały cenzurze właściwych władz. Również pilną jest sprawą, aby ustawa odnośnie do uczniów i ich ubezpieczaniu w U. S. uległa nowelizacji tak dla dobra terminatorów, jak dla dobra mistrzów rękodzielniczych i Państwa. Sprawa ta musi być rychło załatwiona w sensie wyżej przytoczonym, a to dlatego, aby komornicy z wyroków Sądów Pracy i poborecy skarbowi na wnioski egzekucyjne ubezpieczalni społecznych nie ścigali z majstrów dosłownie ostatniej odzieży i nie zabierali ostatniego sprzętu z mieszkania za takiego terminatora, jak się to dzieje dotychczas.

CZESŁAW PATRYN
Kraków.

SZANOWNA REDAKCJA

„MIESZCZANINA POLSKIEGO“

Prosimy uprzejmie o zamieszczenie na łamach c. pisma W.Panów niniejszego listu.

Sekcja Kolonialno-Spożywcza Krak. Kongregacji Kupieckiej urządziła w niedzielę dn. 11 bm. wycieczkę koleją do Okocimia pod hasłem: „Kupiectwo do browaru w Okocimiu“. Udział wynosił 3 zł. od osoby, w czym 2 zł. za przejazd, a za 1 zł. obiecano dać podwieczorek w postaci 4-ach dużych piw do wyboru i zakąsek.

Niestety musimy stwierdzić z przykrością, że ta obietnica nie została w zupełności wykonana. Gdy bowiem cała wycieczka, licząca około 800 osób, znalazła się w browarze, kelnerzy tamtejsi zamiast wydawać za zwrot kuponów należne duże piwa, przynosili małe, a nawet zdarzył się wypadek, że za 8

kuponów na duże piwa otrzymano tylko 4 małe szklanki. O jakości zakąsek szkoda mówić! Najprzykrzejsze jednak było to, że nawet za gotówkę nie można było kupić czegoś porządnego do zjedzenia, natomiast za cenę jednego złotego podawano gościom t. zw. „pieczeń“ w postaci nie możliwego do jedzenia kawałka mięsa okraszonego łyżką kapusty i ziemniaków. A za bombę piwa, które w Krakowie kosztuje 50 gr., tam pobierano 55 gr. i tego nawet nie można było dostać, bo zabrakło!

Któż więc tutaj ponosi winę? Czy organizatorowie, którzy nie obliczyli się ze swymi siłami, czy też zarząd browaru, który przez takie traktowanie gości bynajmniej nie zyskał sobie uznania. To należałoby wyjaśnić!

Grupa pokrzywdzonych.

Od Redakcji. Na załączonej nam do powyższego listu „karcie uczestnictwa“ znaleźliśmy w drukowanych informacjach dla wycieczki dwa zasadnicze błędy, a mianowicie: Okocina zamiast Okocimia i w Okocimie zamiast w Okocimiu. Ponieważ błędy te powtórzone w dwóch miejscach, przeto autorom tekstu „kart uczestnictwa“ zwracamy na to uwagę, aby w przyszłości posługiwali się zasadami języka polskiego, a nie używali żargonu żydowskiego!

Wiadomości gospodarcze

GDANSK OTRZYMUJE POLSKIE TOWARY TYLKO ZA GOTÓWKĘ. Po ostatnich prowokacjach na terenie Wolnego miasta nastąpiły zmiany w ustosunkowaniu się naszych kupców do kupców i przedsiębiorstw gdańskich. Polacy sprzedają towar wyłącznie za gotówkę. Milionowe kredyty, z jakich korzystali kupcy niemieccy — zostały całkowicie wstrzymane.

ZA DUŻO OWOCÓW PRZYWOZIMY ZZA GRANICY. Od dłuższego czasu poruszana jest kwestia zbędnego importu niektórych gatunków owoców, sprowadzanych z krajów południowych. Poza pomarańczami, bananami itd. sprowadzane są bowiem duże ilości owoców rosnących w Polsce, a mianowicie: jabłek, gruszek, śliwek i truskawek. W ciągu ub. okresu rocznego wydatkowano na te gatunki owoców 8,800.000 zł. — W bież. roku będzie podjęta akcja, zmierzająca do ograniczenia zbędnego przywozu.

NIE WOLNO POBIERAĆ NADMIERNYCH CEN W UZDROWISKACH. Wobec licznego napływu kuracjuszy do krajowych uzdrowisk, władze wydały ostrzeżenie do właścicieli pensjonatów i sklepów spożywczych o niepobieranie nadmiernych cen. W razie stwierdzenia takich wypadków, sprawy będą kierowane na drogę karno-administracyjną.

RZESZÓW BUDUJE HUTĘ ALUMINIUM. W Rzeszowie rozpoczęto wstępne prace przy budowie huty aluminium. Na teren fabryczny prowadzi wybudowana specjalnie linia kolejowa. Nowy ten zakład przemysłowy zatrudni około 3 tysiące robotników. W pobliżu fabryki stanie osiedle robotnicze i urzędnicze jak w Stalowej Woli.

POLSCY ROBOTNICZY ROLNI W ESTONII. Latem roku bieżącego ma znaleźć zatrudnienie w Estonii około 5 tysięcy polskich robotników rolnych. Jest to tym ważniejsze, że w związku z sytuacją polityczną wstrzymana została sezonowa emigracja do Niemiec.

LITWA INTERESUJE SIĘ POLSKIMI MASZYNAMI ROLNICZYMI. Litewska spółdzielnia rolnicza „Lietukis“ sprowadziła wzbory maszyn rolniczych produkcji polskiej. Obecnie są prowadzone badania nad możliwościami szerszego zbytu tych maszyn.

MIASTECZKO BEZ ŻYDOWSKICH HANDLARZY W POW. BARANOWICKIM. Miasteczko Swojatyce w pow. baranowickim nie ma ani jednego sklepu żydowskiego. Dwie zamieszkałe tam rodziny żydowskie nie zajmują się handlem. Wśród ludności chrześcijańskiej kwitną od dawna rzemiosła zwłaszcza w branży budowlanej.

Notatki z życia polskiego rzemiosła i kupiectwa

Kongres Polskiego Rzemiosła na Jasnej Górze

Jak już pokrótce informowaliśmy, w dniach 16 i 17 lipca br. odbędzie się w Częstochowie II-gi Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego, w czasie którego rzemiosło chrześcijańskie całej Polski przy współudziale delegacji rzemiosła polskiego z innych krajów złoży na Jasnej Górze hołd i ślubowanie, ofiarując Królowej Korony Polskiej pamiątkowy ryngraf, jako symbol uczuć religijnych i patriotycznych rzemiosła polskiego. Kongres omówi kwestię dotychczasowych osiągnięć, wynikających z uchwał poprzedniego Kongresu, podda rewizji wykonanie niektórych jego uchwał, zajmie się sprawami dotąd niezakończonymi i ustali dalsze wytyczne, aby ogólne postulaty rzemiosła, jak: sprawy kredytów, podatkowe, ubezpieczeń społecznych, terminatorskie i inne były w sposób właściwy uregulowane.

Aby Kongresowi nadać charakter powszechnego Zjazdu Rzemiosła i aby uchwały na nim podjęte miały decydujące znaczenie, koniecznym jest, aby wzięły w nim udział jak najliczniejsze rzesze rzemieślników.

Rzemieślnicy, którzy pragną wziąć udział w Kongresie w Częstochowie, winni zgłaszać swój udział jak najwcześniej do Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan, Zarząd Główny w Poznaniu, ul. Wały Zygmunt Augusta 15.

W łączności z powyższym Zarząd Główny Związku Rzemieślników Chrześcijan wzywa wszystkie organizacje rzemieślnicze do składania ofiar na ufundowanie ryngrafu, który jako wotum całego rzemiosła chrześcijańskiego w Polsce zostanie złożony w czasie drugiego kongresu rzemiosła chrześcijańskiego na Jasnej Górze.

Kupiectwo polskie chce współdziałać z armią

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, które odbyło się w ostatnich dniach, poświęcone było w głównej mierze sprawom obronności państwa. Przed rozpoczęciem właściwych obrad wiceprezes stowarzyszenia p. Wencel wygłosił referat na temat zadań kupiectwa polskiego w związku z problemem obronności państwa. Referat ten dał początek b. ożywionej dyskusji. Stanowisko kupiectwa przerodziło się w wielką manifestację.

Zebrani wśród hucznych oklasków przyjęli jednomyślnie rezolucję następującej treści:

1) złożyć zapewnienie najgłębszego przywiązania dla armii i jej naczelnego wodza marszałka Śmigłego-Rydza;

2) pogłębić kontakty kupiectwa polskiego z armią, m. in. przez współudział i współpracę w komitetach pułkowych;

3) powołać do życia przy władzach stowarzyszenia kupców polskich specjalną komisję dla opracowywania zagadnień związanych z obronnością kraju, oraz utworzyć na terenie biura stowarzyszenia specjalny referat wojskowy, który ma stać się ośrodkiem wykonywania prac komisji wojskowej.

Przeciw przymusowi organizacyjnemu w handlu

Żydowski „Nowy Dziennik“ donosi, że „w ostatnich czasach wystąpiło w życiu organizacyjnym kupiectwa, zwłaszcza chrześcijańskiego, ciekawe zjawisko cichej walki między organizacjami ogólnokupieckimi, a ściśle branżowymi.

Ostatnio zyskują coraz bardziej na znaczeniu organizacje branżowe w gałęzi zbożowej, spożywczo-kolonialnej, w zakresie importu i eksportu, które obejmują swym zasięgiem całe województwa, a nawet całą Polskę.

Praktyka dotychczasowa wykazała, że ogół kupiectwa — głównie prowincjonalnego — w mniejszych miastach, organizuje się zasadniczo w zrzeszenia ogólnobranżowych, a tylko branże, które mają specjalne warunki pracy zrzeszają się w organizacjach branżowych.

Usilnie popiera organizacje branżowe Rada Naczelna zrzeszeń kupiectwa polskiego, która uważa, że pomimo trudności, zrzesze-

nia branżowe we wszystkich gałęziach handlu powinny być zorganizowane w najkrótszym czasie.

Przewidując pewne trudności, które powstać mogą dla organizacji ogólnokupieckich, forsuje się projekt, aby wszyscy członkowie organizacyj branżowych byli równocześnie obowiązkowo członkami lokalnych organizacyj ogólnobranżowych i przez to zobowiązani byliby płacić podwójne składki: najpierw do organizacji branżowej, która jest podwaliną danej gałęzi handlu, a następnie do organizacji ogólnobranżowej.

Temu przeciwstawia się poważny odłam kupiectwa, który uważa, że członkowie organizacji branżowych winni należeć do organizacji ogólnokupieckich i tam także swe składki opłacać — ale nie można w żadnym razie wprowadzać przymusu należenia do organizacji ogólnobranżowych. Mogłoby się to bowiem odbić ujemnie na organizacjach ogólnokupieckich.

Przez małe warsztaty do potęgi przemysłowej

W życiu gospodarczym Polski odgrywają bardzo dużą rolę drobne warsztaty rzemieślnicze i przemysłowe. Na ogólną liczbę 272.540 przedsiębiorstw przemysłowych wszystkich kategorii w Polsce notuje statystyka 242.031 przedsiębiorstw drobnych. Ta wielka ilość małych warsztatów chcąc dotrzymać kroku postępowi technicznemu, modernizuje się w ostatnim czasie bardzo szybko, podnosząc tym samym ciężar gatunkowy swych wyrobów. Z natury więc rzeczy drobne warsztaty przemysłowe powinny coraz intensywniej współdziałać w uprzemysłowieniu Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Mając ten cel na oku Lwowska Izba Rzemieślnicza, a korzystając z XIX. Międzynarodowych Targów Wschodnich, organizuje w ramach lwowskich Targów Technicznych spe-

cialny przegląd produkcji rzemieślniczej pod hasłem: „Co rzemiosło może dostarczać dla Centralnego Okręgu Przemysłowego“. Inicjatywa ta spotkała się w szerokich kołach rzemieślniczych całej Polski z dużym uznaniem i wyraźnym poparciem.

Uregulowanie spraw terminatorów

W związku z uwielokrotnieniem praktycznej nauki rzemiosła w warsztatach rzemieślniczych i fabrycznych zaszła potrzeba rewizji przepisów, regulujących sprawy terminatorskie. Sprawa ta była przedmiotem obrad komisji Oświaty Zawodowej Związku Izb Rzemieślniczych R. P., która w tych dniach pracowała wspomniany regulamin.

W posiedzeniu brali udział reprezentau-

ci zainteresowanych resortów władz, m. in. delegaci Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz delegaci bratnich Samorządów Gospodarczych.

W wolnych wnioskach uchwalono rezolucję, wzywającą zainteresowane czynniki do zniesienia górnej granicy ilości uczniów, kształcących się w zawodzie w warsztatach rzemieślniczych.

Co piszą w Polsce o żydach

Zagadka „tanich cen“ żydowskich

Mimo, iż akcja, uświadamiająca społeczeństwo polskie o konieczności walki o odżydzenie polskiego życia gospodarczego, objęła już swym zasięgiem całą Polskę, znajdują się jeszcze raz po raz ludzie, którzy nie mogą zrozumieć, dlaczego mają walczyć z żydami, gdy ci są „najlepszymi kupcami...“

Zagadkę „handlowych zdolności“ żydowskich wielokrotnie już wyświetlano. Obecnie do tej sprawy przybywa jeszcze jeden niezmiernie ciekawy przyczynek. W jednym z żydowskich sklepów kolonialnych w woj. łódzkim klient-Polak nabył po ćwierć kilograma mąki i soli. Po wypakowaniu w domu tych towarów zainteresował się dziwnie ciężkimi torebkami papierowymi, w jakich znajdowały się nabyte towary. Cóż się okazało przy bliższym badaniu owych torebek?

Oto w miejscu sklejenia ich „sprytny“ fabrykant-żyd zmieszał z klejem sporą ilość piasku i gliny, obciążając w ten — na pierwszy rzut oka niewidoczny — sposób każdą torebkę przeszło 20-gramowym ciężarem. Przez to zaś — przy ważeniu towaru — z każdego ćwierć kilograma urywał na szkodę klienta z górą 20 gramów.

U kupea detalisty idzie to dziennie w dziesiątki kilogramów. Oto wyjaśnienie jednej z zagadek „tanich cen“ żydowskich.

Żydowska „dobroczynność“

„Agencja Śląska“ podała onegdaj następującą wiadomość:

„Wśród mieszkańców ulicy Piłsudskiego i Granicznej w Katowicach wywołało wielkie wrażenie pojawienie się tłumu żydów — liczącego wraz z dziećmi około 300 osób obojga płci. Tłum ten okupował Zakład SS. Marii domagając się wydania obiadów.

Siostry nie będąc przygotowane na tego rodzaju i tę ilość przygodnych pensjonariuszy, oraz nie dysponując żadnymi środkami na ten cel, czyniąc zadość przykazaniu „Głodnego nakarmić“! po zmobilizowaniu swoich skromnych zapasów zdołały sporządzić 62 obiady, którymi nakarmiono wszystkie kobiety i dzieci. Resztę zaś skierowano do Komitetu Żydowskiego i Opieki Społecznej.

Trzeba dodać, że żydzi tłumaczyli się, iż polecił im tak postępować... Komitet Żydowski. Tłum tych żydów rekrutuje się z pośród uchodźców, którzy nielegalnie zdołali przedostać się do Polski“.

Na marginesie tego oburzającego postępków żydów trzeba zaznaczyć, iż od dłuższego czasu czynione są przez żydów w Polsce próby przerwania ciężaru opieki nad żydowskimi uchodźcami z Niemiec na skarb publiczny. Jak widać, usiłuje się także korzystać z dobroczynności chrześcijańskiej.

Dobroczynność chrześcijańska jest bez granic, ale gdzież są owi bogaci żydzi, którzy czerpią złote soki ze społeczeństwa polskiego?

Widać, że niemoralnie zdobyty kapitał żydowski nie jest zdolny do żadnej moralnej, w chrześcijańskim tego słowa znaczeniu, akcji. Trzeba go zmusić do niej!

ILE MAMY DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH?

W bież. roku szkolnym czynnych jest na terenie całego kraju 641 szkół doksztalających zawodowych, czyli o 13 więcej niż w zeszłym roku szkolnym. Z ogólnej liczby szkół 564 przypada na miasta, 77 zaś na wieś. Szkół publicznych jest 584, prywatnych zaś 57. Największa liczba szkół przypada na woj. poznańskie — 115, dalej na Pomorze 83, Krakowskie — 67, lwowskie 63 i Warszawę 56. W woj. nowogródzkim liczba tych szkół wynosi 5, w Poleskim zaś 8.

Kronika krajowa

JUBILEUSZ 525-LECIA BRACHTWA KURKOWEGO W WARSZAWIE. W dniach 25—27 b. m. warszawskie Bractwo Kurkowe obchodzić będzie jubileusz 525-lecia istnienia bractwa. Na uroczystość zapowiedzieli swój przyjazd delegaci bractw kurkowych z całej Polski.

CZERWONA RADA MIASTA KALISZA. Według prowizorycznych obliczeń w wyniku wyborów do rady miejskiej Kalisza PPS. otrzymała 24 mandaty, Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze (OZN) — 6, komitet odżywienia miasta (Stronnictwo Narodowe) — 9 mandatów. Frekwencja głoszących w okręgach o większości polskiej wynosiła przeciętnie 60 proc., wśród żydów do 90 proc.

SĘDZIOWIE ZA KARĄ CHŁOSTY. Ogłoszone zostały drukiem wyniki sensacyjnej ankiety, którą rozpisal zakład karny Uniwersytetu w Wilnie wśród członków magistratury sądowej. — Ankieta ta dotyczyła projektów zmian w ustawodawstwie karnym. Rzecz znamienna, iż na blisko 350 sędziów wszystkich instancji sądowych, którzy wzięli udział w tej ankiecie, 2/3 uczestników wysunęło w formie stanowczej projekt wprowadzenia kary chłosty za niektóre przestępstwa. Wielu sędziów wypowiedziało się nawet za ustanowieniem chłosty publicznej za t. zw. „wystąpienia chulięńskie” we wsiach.

NOWA ODZNAKA HONOROWA. Min. Spr. Wewn. zatwierdziło statut nowej odznaki honorowej za usługi w dziedzinie propagandy polskiego eksportu kolonialnego. Odznaki wykonane są ze złota, srebra i brązu.

BEZ LEGITYMACJI NIE PRZYJMĄ DO WIĘZIENIA. Ponieważ zdarzało się, iż niejednokrotnie wprowadzono w błąd władze przy odsiadaniu wyroków sądowych — zarządono, iż osoby zgłaszające się do odbycia kar, będą dokładnie legitymowane dowodami, zaopatrzonymi w fotografię.

KOBIETA DOROŻKARZ. W czasie ostatniego przeglądu dorożek konnych w Warszawie wydział ruchu kołowego stwierdził, iż wśród zarejestrowanych dorożkarzy figuruje 1 kobieta. Liczy ona 60 lat i uprawia ten zawód od przeszło dwudziestu lat.

ZŁOWIENIE JESIOTRA - OLBRZYMA. W Wiśle pod Dęblinem rybacy złowili jesiotra wagi 119 kg. Z uwagi na czas ochronny dla połowu jesiotrów, który trwa od 1 czerwca do 31 lipca, jesiotr został skonfiskowany przez starostwo i sprzedany z licytacji, a uzyskaną sumę 141 zł. przekazano do kasy skarbowej.

SKAZANIE B. POSŁANKI UKRAIŃSKIEJ. B. posłanka ukraińska Rudnicka została skazana w Warszawie na miesiąc aresztu z zawieszeniem, za niewłaściwe zachowanie się wobec komornika wykonującego czynności urzędowe u osoby trzeciej, do której Rudnicka przybyła, aby interweniować w sprawie licytacji.

STAN ZBIÓRKI NA FOM. Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 30 maja wyraża się kwotą 12,348.846,10.

BIAŁA WRONA. W lesie państwowym pod Tyczynem gajowy złowił białą wronę, która została przesłana do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie. Jest to oryginał wśród wron, a Towarzystwo Ornitologiczne w Warszawie przeprowadzi nad nią badania.

LITWINI BĘDĄ LECZYĆ SIĘ W POLSKICH UZDROWISKACH. W nadchodzącym sezonie letnim zapowiada się rekordowy ruch gości w uzdrowiskach krajowych. Fakt ten przypisać należy wydarzeniom międzynarodowym. W większości uzdrowisk pensjonaty i hotele mają już zamówienia na cały miesiąc lipiec. Po raz pierwszy przybędą do polskich uzdrowisk goście z Litwy w liczbie kilkuset.

1.000 B. CZESKICH ŻOŁNIERZY ZBIEGŁO DO POLSKI. Przez przejścia graniczne na Zaolziu przedostało się do Polski w ciągu ostatnich dwu tygodni około 1.000 wojskowych czecho-słowackich. Wielu z nich udaje się bezpośrednio do Anglii, gdzie poszukiwani są szczególnie lotnicy.

Potrzeba tworzenia zapasów surowców

Nie ulega wątpliwości, więc nie wymaga uzasadnienia postulat tworzenia zapasów (możliwie największych) wszelkiego rodzaju dóbr potrzebnych dla produkcji krajowej. Sześć punktów wymaga tutaj omówienia:

1. Ile powinien wynieść zapas danego towaru? Zdaje się, najodpowiedniejszym sprawdzianem będzie tutaj kryterium czasu, t. zn. określenie, iż zapas powinien wystarczyć na normalną produkcję w ciągu tylu a tylu miesięcy.

2. Czy gromadzenie zapasów ma mieć charakter przymusowy czy dobrowolny? Jakkolwiek w zasadzie jesteśmy przeciwnikami przymusu, to jednak sądzimy, iż w niniejszym wypadku tylko przymus może zapewnić powszechność spełnienia obowiązku gromadzenia zapasów.

3. Czy zapas ma być nienaruszalny? Zdaniem naszym, zapas traktować należy jako żelazną rezerwę, co jednak nie oznacza, by nie miał być odnawiany drogą uzupełniania go nowymi dostawami — z tym, że w zamian za świeżą partię, wcieloną do zapasu, podejmowanoby z magazynu zapasowego odpowiednią ilość „starego” surowca względnie półfabrykatu. Oczywiście, należałoby przestrzegać zasady, że zapas powinien stale utrzymywać się na z góry określonym poziomie.

4. Kto ma finansować akcję gromadzenia zapasów: przemysł czy państwo? Jest to bodaj najważniejszy szczegół omawianej kwe-

stii. Odpowiedź jest prosta. Mianowicie: tam gdzie przemysł nie jest w możności sfinansowania zapasów, tam z pomocą powinno przyjść państwo. Do pomyślenia jest także i takie wyjście z sytuacji, że albo zapasy zostaną sfinansowane zbiorowo przez całe gałęzie przemysłu, — albo spowoduje się zaprzyjaźnione państwa do tworzenia w Polsce wielkich składów konsygnacyjnych dla dóbr importowanych.

5. Gdzie gromadzić zapasy? Dla poszczególnych fabryk najwygodniej byłoby, gdyby zapasy gromadzono w magazynach odpowiednich przedsiębiorstw. Jednak — z punktu bezpieczeństwa — nie zawsze byłoby to wskazane. Należałoby więc składnice tworzyć w miejscach dających rękojmię jak największego bezpieczeństwa.

6. Czy ograniczać się do zapasów surowców i półfabrykatów? Oczywiście — nie! Należy również tworzyć zapasy artykułów pomocniczych, jak np. narzędzi, pasów transmisyjnych i t. d.

Porady prawne

Nowe orzeczenie w sprawie obowiązku ubezpieczenia pracownika

Sąd Najwyższy wypowiedział się już kilkakrotnie w sprawie odpowiedzialności pracodawców za niezgłoszenie pracownika do ubezpieczenia społecznego. Uzupełnieniem orzecznictwa jest nowe orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 30. VI. 1938 r. L. C. XII 3353/37. Orzeczenie to zawiera następujące 3 tezy:

1) Przedsiębiorca nie jest zobowiązany zgłaszać do ubezpieczenia osoby, która nie pozostaje do niego w stosunku pracy najemnej, lecz w stosunku podprzedsiębiorcy.

2) Pracownik ma prawo dokonania zgłoszenia siebie do ubezpieczenia, nie ma natomiast takiego obowiązku i jeżeli nie skorzysta z powyższego prawa, nie ponosi żadnych ujemnych następstw. W szczególności nie zmniejsza to odpowiedzialności cywilnej i karnej pracodawcy, jaka ciąży na nim wskutek niezgłoszenia pracownika do ubezpieczenia.

3) Roszczenia odszkodowawcze, wymienione w art. 232 ustawy, podlegają trzyletniemu przedawnieniu, a to stosownie do postanowień art. 283 § 1 i 2 Kodeksu Zobowiązań.

Ważne dla właścicieli aut

Od dnia 1 czerwca b. r. pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych wydaje Automobilklub Polski lub kluby regionalne (w Krakowie Automobilklub Krakowski) na podstawie upoważnienia ministra komunikacji i ministra spraw wewnętrznych. Z dniem tym ustalo wydawanie tych dokumentów przez władze państwowe.

Pozwolenia dla kierowców niezawodowych t. zw. „zielone prawa jazdy” sporządzane będą na jednokartkowym kartonie koloru zielonego, przy czym zmiany adresów dokonywać będzie sam kierowca.

Pozwolenia dla kierowców zawodowych t. zw. „czerwone prawa jazdy” sporządzane będą na kartonie dwukartkowym koloru czerwonego, a zmiany adresów wpisywać będzie zarząd gminy.

Dotychczasowe pozwolenia zachowują nadal swą ważność i mogą być zamienione na nowe przez Automobilklub Polski w razie zniszczenia lub zagubienia.

Sposób starania się o uzyskanie pozwolenia odbywać się będzie w trybie dotychczasowym, jednakże na nowych formularzach podać.

Sprawy społeczne

Świadczenia wypadkowe

Prawo do tych świadczeń zależy od tego, czy wypadek zdarzył się w zatrudnieniu. Nie każdy wypadek jest wypadkiem w zatrudnieniu. Jeżeli wypadek zajdzie np. w czasie przechadzki lub w czasie rąbania drzewa na opał dla siebie, lub w ogóle podczas takich czynności, które nie mają związku z pracą zawodową, wówczas poszkodowany nie ma prawa do świadczeń wypadkowych.

Natomiast jeżeli wypadek zaszedł w fabryce lub warsztacie podczas pracy itp., gdzie robotnik jest zatrudniony, albo podczas czyszczenia, naprawy czy przenoszenia narzędzi pracy, albo podczas spełniania poleceń pracodawcy, wówczas może powstać prawo do tych świadczeń. Tak samo dzieje się, jeżeli wypadek zaszedł w drodze do pracy albo w drodze z pracy.

NOWE PRZEPISY O PRZYJMOWANIU DO GIMNAZJÓW. Weszły w życie nowe przepisy Ministerstwa W. R. i O. P. o przyjmowaniu uczniów do nowego typu gimnazjów i liceów zawodowych. Po zdaniu egzaminów do klasy 1 gimnazjum będzie wymagane przedstawienie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej 2 lub 3 stopnia lub 6 oddziałów szkoły powszechnej dawnego typu. Dla wstępujących do gimnazjum przewidziany jest egzamin wstępny z języka polskiego i arytmetyki.

PRZYMUS SZCZEPIENIA URODZONYCH W LATACH 1932 i 1938. Zarządy miejskie i gminne przystąpiły do przymusowego szczepienia przeciwko ospie noworodków oraz dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu. Przymus ten obejmuje w ciągu lata r. b. wszystkie dzieci urodzone w roku 1932 i 1938. Rodzice, którzy nie poddadzą dzieci przymusowemu szczepieniu ospy, pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

RUCH EMIGRACYJNY W ROKU 1938.

Według danych Ministerstwa Opieki Społecznej, w 1938 r. wyemigrowało z Polski ogółem 129.116 osób za granicę, a w tym: do krajów europejskich 107.801 osób i krajów pozaeuropejskich 21.315. W tym samym czasie powróciło do kraju ogółem 93.628 osób, z czego z krajów europejskich 91.886 osób i z krajów pozaeuropejskich 1.742 osób.

ZŁÓŻ DATEK NA F. O. N

Kronika krakowska

O. Z. N. żąda nowych wyborów do Rady miejskiej

W Związku Młodzieży Przemysł i Rękod. w Krakowie odbyło się poufne zebranie członków obwodu O. Z. N. pod hasłem: „Obóz Zjednoczenia Narodowego walczy o polskość samorządu miasta Krakowa“.

Po wysłuchaniu przemówień o sytuacji dzisiejszej na terenie krakowskiego samorządu, uchwalono znamienne rezolucję treści następującej:

„Miasto Kraków posiada olbrzymią większość chrześcijańskiej ludności i narodowo-polskiej i nie nastawionej klasowo, zatem taką większość musi posiadać również Rada miejska i Zarząd miejski w Krakowie.

Skład obecnej Rady miejskiej zaprzecza tej rzeczywistości w mieście Krakowie i nie reprezentuje przez to właściwego charakteru samorządu oraz interesów polskiej większości miasta. Społeczeństwo polskie i chrześcijańskie Krakowa nie może uznać obecnej Rady miejskiej za właściwą reprezentację do kierowania kulturą i gospodarką miasta.

Wobec tego zebrani domagają się, aby w najbliższym czasie została wybrana nowa Rada miejska, któraby była rzeczywistym przedstawicielstwem polskiego Krakowa i mogła spełnić zadania polskiego samorządu“.

Tradycyjne uroczystości mieszczańskie

W niedzielę, dnia 18 bm. odbędą się w Krakowie piękne uroczystości, nawiązujące do świetnych tradycji starego mieszczaństwa krakowskiego. Na uroczystości te złożą się: odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Michała Stachowicza, wybitnego malarza dawnego Krakowa z epoki Kościuszki i Księcia Józefa, oraz doroczny pochód Bractwa Kurkowego i Cechów Rzemieślniczych na Rynek pod Wieżę ratuszową.

—ooOoo—

NOWY KANONIK KAPITUŁY METROPOLITALNEJ. Dotychczasowy prepozyt kolegiaty św. Floriana i oficjał Kurii archidiecezjalnej, Ks. dr. Bohdan Niemcewski, prałat domowy Jego Świątobliwości, mianowany został kanonikiem Kapituły Metropolitalnej w Krakowie.

REKTOREM AKADEMII HANDLOWEJ na lata 1939/40 i 1940/41 wybrany został jednomyślnie dr. Albin Zabiński, profesor rachunkowości handlowej, zaś prorektorem na rok 1939/40 dr. inż. Stanisław Bienkowski, profesor organizacji i zarządu przedsiębiorstw.

CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT GOSPODARCZY w Krakowie zawiadamia za naszym pośrednictwem wszystkich swych członków i sympatyków, że cykl odczytów i zebrań wtorkowych zostaje na okres wakacyj przerwany. Termin wznowienia odczytów będzie ogłoszony w prasie w pierwszych dniach września b. r.

RADNI ŻYDOWSCY UKARANI ZA PRZEKROCZENIA SANITARNE. Komisja sanitarno-porządkowa starostwa grodzkiego przeprowadziła rewizję w realnościach i przedsiębiorstwach żydowskich radnych miejskich i stwierdziła wielkie przekroczenia przepisów sanitarnych. We wyniku rewizji ukarani zostali grzywnami od 300 do 1500 zł. radni żyd.: Z. Aleksandrowicz, R. Landau, M. Lauterbach, E. Markus, W. Rosenblum, J. Pancer i L. Feiner.

UKARANIE ŻYDOWSKICH KUPCÓW ZA NIEPORZĄDKI I NIEUJAWNIANIE CEN. W ub. środę sześć urzędowych komisji badało sklepy krakowskie pod względem utrzymania porządku, oraz w celu stwierdzenia, czy ceny są ujawnione. We wyniku kontroli około 150 kupców, przeważnie żydowskich, ukarano doraźnie grzywnami, a w kilku cięższych wypadkach sporządzono doniesienia karne.

—ooOoo—

Czego domaga się od Gminy m. Krakowa polski handel, rzemiosło i przemysł?

Czasopismo „Kupiec Polski“ zwraca uwagę na preliminarz budżetu gminy miasta Krakowa, który niestety dotychczas jeszcze nie został przez Radę m. uchwalony z powodu przewlekającego się przesilenia gabinetowego na Ratuszu. W preliminarzu budżetu na rok 1939/40, zamykającym się jeśli chodzi o budżet administracyjny zwyczajny, kwotą 18,057.926 zł. znajduje się w Dziale XI kwota 355.429 zł. przeznaczona na popieranie przemysłu i handlu, co stanowi około 2% budżetu.

„Jak na tle budżetu zwyczajnego przedstawia się rola gminy w popieraniu przemysłu i handlu w Krakowie? — zapytuje „Kupiec Polski“, po czym stwierdza:

1) że dział przemysłu i handlu jest najslabiej uposażonym z pomiędzy wszystkich pozostałych działów budżetu;

2) że jest to dział vegetacyjny, którego wydatki idą: a) 190.705 zł. na szkolnictwo zawodowe, w czym na szkołę przysposobienia w gospodarstwie rodzimym, nie z handlem lub przemysłem nie mającą wspólnego, aż 54.255 zł., b) 164.724 zł. na nadzór targowy i utrzymanie targów, t. j. na administrację miejską.

Wyjątkową pozycję tego działu, mającą

Życie organizacyjne cechów i stowarzyszeń

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Cechu Zduńców i Garnarzy

Na skutek uchwały Zarządu Cechu Zduńców i Garnarzy w Krakowie powziętej w dniu 12 maja 1939 r., odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 czerwca br., o godzinie 4.30 po południu w lokalu Zw. Rzemieślników Krak. przy ul. Sławkowskiej 13/15 I p. Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Cechu Zduńców, na które zapraszamy również wszystkich zduńców i garnarzy krakowskich, nie należących do Cechu.

Celem Nadzwyczajnego Walnego Zebrania będzie powzięcie decyzji o przyszłości zawodu zduńskiego, który wybitnie podpadł skutkiem wyeliminowania zasady stosowanej od zarania dziejów Cechu, w postaci przymusowego należenia do Cechu każdego rzemieślnika uprawnionego do wykonywania zawodu zduńskiego. Dawniej przymus należenia do Cechu opierał się na ustawie i nikt nie mógł uzyskać uprawnień przemysłowego, nie wykazawszy się, że należy do Cechu. Dlatego też dziś należy wrócić do dobrej tradycji i zebrać na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu mistrzowie zduńscy i kaflarscy powinni stwierdzić za pomocą głosowania, że Cech ma być instytucją, której członkiem winien być każdy uprawniony do wykonywania zawodu zduńskiego. A zatem należy uchwalić jednogłośnie przymus należenia do Cechu. Wprowadzenie zaś przymusowości należenia do Cechu nie wynika z celów egoistycznych, lecz ma na względzie interes ogólnozawodowy.

W przekonaniu więc o ważności tej sprawy, która może nas w niedalekiej przyszłości wyprowadzić na drogi pomyślnego rozwoju, upraszamy, aby w zebraniu wzięli udział wszyscy bez wyjątku posiadacze uprawnień do wykonywania zawodu zduńskiego, choćby nie zrzeszeni dotychczas w Cechu. Leży bowiem w interesie każdego z nas, jak również i ze względu na dobro spraw związanych z naszym zawodem, abyśmy byli silną, zwartą organizacją cechową, w celu obrony przed różnymi naleciałościami, nie mającymi nic wspólnego z prastarym zawodem zduńskim.

Upraszamy o punktualne przybycie na salę obrad.

Za Cech Zduńców i Garnarzy w Krakowie
Starszy Cechu: K. Michniak w. r.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Cechu Ślusarzy i Pilnikarzy

W sobotę, dnia 17 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku Rzem. Krak. przy ul. Sławkowskiej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie krakowskiego Cechu Ślusarzy i Pilnikarzy Gr. I. Na porządku dziennym: 1. Zmiana statutu Cechu, 2) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność sprawy, konieczność wykonania polecenia władz, uprasza się o punktualne przybycie i jak najliczniejszy udział, gdyż po godzinie czekania rozpoczyna się obrady bez względu na ilość obecnych, a powzięte uchwały obowiązywać będą wszystkich P. T. Członków.

Starszy Cechu:
Jan Oremus w. r.

przeznaczenie zgodnie z napisem działu XI, stanowi kwota 3.400 zł., preliminowana po raz pierwszy w budżecie miejskim na „nagrody dla kupiectwa i rzemiosła krakowskiego“.

Przytoczywszy powyższe „Kupiec Polski“ rzuca następujące uwagi:

„Nie chcemy stawiać żadnych zarzutów za czas przeszły. Wiemy i znamy doskonale trudności, z jakimi walczy każdorazowo Zarząd Miejski, aby utrzymać równowagę budżetową. Trudności powyższe nie tylko się nie zmniejszają, lecz raczej obecnie zwiększają (wzrost obsługi długów), nie mniej jednak handel i rzemiosło polskie w Krakowie nie mogą pogodzić się z tego rodzaju wręcz obojętnym traktowaniem życia gospodarczego.

Stosunek gminy m. Krakowa do handlu i przemysłu, przejawiający się w cyfrze około 2% budżetu miejskiego w dalszym rozwoju przynieść może tylko całkowite „odhandlowienie“ i „odprzemysłowanie“ Krakowa, które idzie, a któremu to procesowi polityka gminy niczym się nie przeciwstawia. Plan zatem celowej polityki popierania przemysłu i handlu w Krakowie staje się koniecznością chwili.

Stara gmina krakowska nie może również przejść obojętnie obok wielkiego prądu dziejowego, ożywiającego dzisiejsze pokolenie kupców i rzemieślników oraz większą część narodowo-myśliczącą społeczeństwa, a który zowie się „unarodowienie handlu, rzemiosła i przemysłu“.

Głęboko wierzymy, iż w momencie polonizacji naszego życia gospodarczego muszą znaleźć się w budżecie miasta takie pozycje, które uwzględnią w jak najszerszej mierze potrzeby kulturalno- oświatowe, zawodowe i gospodarcze polskiego rzemiosła i kupiectwa, bo przecież stan mieszczański reprezentuje liczebnie i gospodarczo najważniejszy czynnik w życiu społecznym miasta Krakowa.

Mając z jednej strony na uwadze troski i wysiłki Państwa nad zrealizowaniem procesu uprzemysłowania kraju i unarodowienia handlu, rzemiosła i przemysłu, a z drugiej strony zdecydowanie niepomysłne kształtowanie się tych problemów na terenie miasta, stwierdzamy konieczność scharmonizowania polityki gospodarczej miasta z polityką Państwa.

Wychodząc z tych podstawowych założeń i znając stosunki miejscowe, będziemy niewątpliwie wyrazicielami opinii całego polskiego rzemiosła i kupiectwa w Krakowie, zgłaszając pod adresem Rady Miasta apel — aby w budżecie Gminy na rok 1939/40 wstawiono odpowiednie kwoty na popieranie rozwoju gospodarczego, zawodowego i kulturalnego polskiego kupiectwa i rzemiosła. — W szczególności przedstawiciele życia gospodarczego w Radzie Miasta winni domagać się jako minimum:

- 1) dotowania co najmniej 50.000 zł. na tworzenie w Krakowie samodzielnych warsztatów pracy, celem budowania nowych polskich placówek kupiecko-rzemieślniczych;
- 2) dotowania co najmniej 10.000 zł. na stypendia dla najzdolniejszych i najpilniejszych z polskiej młodzieży kupieckiej i rzemieślniczej, z pierwszeństwem dla młodzieży wiejskiej;
- 3) dotowania odpowiednio wysokich sum na popieranie polskich Kas Kredytu Bezprocentowego.

Powyższe drobne pozycje budżetowe — pisze w zakończeniu swych wywodów i postulatów „Kupiec Polski“ — będą symbolem zainteresowania się gminy polskim życiem gospodarczym miasta, nie jak zwykle od strony — bierno fiskalnej — lecz czynnej i stanowiąc będą pierwszy realny krok, aby dział popierania „przemysłu i handlu“ w budżecie miejskim odpowiadał swej nazwie i konieczności dzisiejszej chwili“.

Tygodniowy plan przedstawień w Teatrze Miejskim w Krakowie

Niedziela, 18 czerwca: popoł. „Jak wam się podoba“; wieczorem: „W perfumerii“.

Poniedziałek, 19 czerwca: Przedstawienia nie będzie.

Wtorek, 20 czerwca: „Jak wam się podoba“.

Środa, 21 czerwca: „Obrona Ksan-typp“.

Czwartek, 22 czerwca: „Jak wam się podoba“.

Piątek, 23 czerwca: Przedstawienia nie będzie.

Sobota, 24 czerwca: „Axel“ (premiera).

Polskie Radio - Kraków

Najciekawsze audycje tygodnia

NIEDZIELA, 18 czerwca.

Godz. 9.00: Transmisja nabożeństwa z kościoła farnego w Bydgoszczy, kazanie; śpiewa chór K. P. W. „Hasło“.

12.03: Poranek muzyczny w wyk. ork. Związku Muzyków Chrześcijan. 13.05: Sprawy aktualne w opr. J. A. Gałuszki. 15.00: Gawęda: „Zagadka w wiejskiej chacie“.

15.35: Fragment z książki Rusinka „Człowiek z bramy“.

16.15: Pogadanka: Rolnictwo a obrona państwa. 16.30: Utwory skrzypcowe w wykonaniu St. Jarzębskiego. 16.55: Recital śpiewaczy Ady Witowskiej-Kamińskiej. 17.30: IV Festiwal Sztuki Polskiej na Krzemionkach w Krakowie. Wykonawcy: Mała orkiestra P.R. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“ Karola Dickensa, wieczór V-ty „Pan Jingle schodzi ze sceny“.

20.05: Lokalne wiadomości sportowe. 21.00: IV Festiwal Muzyczny. — Transmisja do Paryża i wszystkich rożności polskich. Koncert orkiestry z Chóru P. R. — Transmisja z dziedzina Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. 22.45: Z Katowic: „Odpoczynek w kawiarni“ — skecz Eljota.

PONIEDZIAŁEK, 19 czerwca.

Godz. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.10: Pogadanka aktualna. 16.20: Utwory klawesynowe w wyk. Janiny Wysockiej-Ochlewskiej. 16.45: Kronika naukowa: „Bibliografia“.

17.00: Recital wiolonczelowy Aleksandra Wolfa. 18.00: Transmisja z Londynu: koncert orkiestry wojskowej. 20.25: Odczyt: „Poselstwo po Henryka Walezego w Paryżu“.

20.35: Lokalne wiadomości sportowe. 21.00: IV Festiwal Sztuki Polskiej. II. Koncert symfoniczny. Transmisja z Zamku Królewskiego na Wawelu. W programie muzyka polska.

WTOREK, 20 czerwca.

Godz. 13.40: Wiadomości gospodarcze. 15.00: Ze Lwowa: Koncert popularny. 15.45: Z Warszawy: Wiadomości gospodarcze i przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.10: Pogadanka aktualna. 16.20: Recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego. 16.45: Kronika literacka. 17.00: Recital fortepianowy Stanisława Szwarzenberg-Czernego. 19.00: Audycja dla robotników. 21.00: IV Festiwal Sztuki Polskiej. III. Koncert symfoniczny. Transmisja z Zamku Królewskiego na Wawelu.

ŚRODA, 21 czerwca.

Godz. 14.15: Audycja dla dzieci. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.10: Pogadanka aktualna. 16.20: Koncert połączonych chórów akademickich. — 16.45: „Narodziny kwiatów w przyrodzie“.

Pogadankę wygł. dr. Władysław Szafer, prof. U. J. 17.00: „Melodie Krakowa“, kwadrans recytacji o Krakowie. 19.00: Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“ Karola Dickensa. 20.25: Odczyt sportowy: „Idziemy w góry“.

21.00: Recital Chopinowski

Dyplomowana Pracownia Stolarska

WŁADYSŁAWA

STOBIERSKIEGO

Kraków, ul. Wrocławska 75. — Telefon 115-12.

BAR POD „BACHUSEM“

(obok Bramy Floriańskiej)

JAN PONIEDZIAŁEK

Kraków, Floriańska 55.

Telefon 139-43.

PIWA OKOCIMSKIE — Marce-
we — Ekspert — Świętojańskie
Słodowe.

w wyk. Olgi Martusiewicz. 21.40: Nowości literackie omówi K. Górski, prof. U. S. B. 22.00: „Cyganeria“ G. Pucciniego, opera, w wyk. zespołu La Scali w Mediolanie.

CZWARTEK, 22 czerwca.

Godz. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.10: Pogadanka aktualna. 16.45: Budownictwo wsi polskiej: Kurpiowszczyzna, odczyt. 18.00: Utwory klarinetowe wykona Józef Madeja. 18.30: Utwory na dwa fortepiany. 19.00: „Druskienniki“ szkic literacko-lekarski Józefa Ignacego Kraszewskiego (1848). 19.20: Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry jazzowej Związku Zawodowych Muzyków pod kier. Tad. Pileckiego. 20.35: Lokalne wiadomości sportowe. 21.00: Ibsen — portret literacki. 21.30: Transmisja z Paryża: „Godzina hiszpańska“, opera w 1-ym akcie M. Ravela.

PIĄTEK, 23 czerwca.

Godz. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.10: Pogadanka aktualna. 16.20: Pieśni Marcellego Popławskiego w wyk. Anieli Szlemińskiej. 16.45: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Ręka. 17.00: Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta w wyk. Stanisława Mikuszewskiego (skr.). 17.30: „Muzyka i jej znaczenie dla społeczeństw“.

Pogadankę muzyczną wygł. dr. Zdzisław Jachimcki, prof. U. J. — 17.50: Odczyt: „W dżunglach Madagaskaru“.

18.25: Koncert poznań. chóru katedr. 20.30: Z boisk i bieżni. 21.00: Z Poznania: „Opowieść o Fr. Schubercie“ („Pod żarnym koniem“).

22.00: Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Obraz“, słuchowisko Józefa Czechowicza (wznowienie), reżyseria Waława Radulskiego.

SOBOTA, 24 czerwca.

Godz. 14.45: Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Bajka o niewidzialnym człowieku“.

15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.10: Pogadanka aktualna. 16.20: Utwory organowe Jana Sebastiana Bacha. 16.50: Pogadanka: „Kwiat paproci“.

17.00: Pieśni polskie i obce. 19.30: Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00: Melodia ziemi polskiej: „Ze śląskiej niwy“, suita śląskich pieśni ludowych. 20.25: Pogadanka aktualna. 20.35: Lokalne wiadomości sportowe. 21.00: „Kwiat paproci“, operetka w 3. aktach Stefana Malinowskiego, libretto Wójcickiego i Frenkla.

Czytajcie

i rozpowszechniajcie

„Mieszczanina Polskiego“!

Komunikaty

DALSZE PRZEDSTAWIENIA

„KAWALERA KSIĘŻYCOWEGO“
Efektowna ballada krakowska o mistrzu Twardowskim „Kawaler Książycowy“, utwór sceniczny pióra M. Niżyńskiego, opracowany jako widowisko pod gołym niebem siłami Krakowskiej Konfraterni Teatralnej z piękną muzyką prof. Stanisława Mikuszewskiego zyskało sobie ogromne powodzenie. Aby więc wszystkim uprzyścić oglądnięcie tego barwnego widowiska, wystawionego na zabytkowym dziedzińcu Collegium Nowodworskiego przy ul. św. Anny „Kawaler Książycowy“ w reżyserii prof. K. Łukasiewicza powtórzony będzie jeszcze w dniach 21, 22, 24 i 25 czerwca br. o godzinie 20.30, o ile dopisze pogoda. Bilety od 1 do 4 zł., wstęp dla młodzieży 50 gr.

ST. BURTAN i SP.

ZAKŁADY CERAMICZNE

Kraków, ul. Basztowa 17

Telef. 112-49, 121-06.

polecają:

Znaną cegłę maszynową, pustą i stropówkę z cegielni w Zielonkach.

Kamień dolomitowy architektoniczny i hutniczy z kamieniołomów w Pogorzycach.

ADAM ŻUROWSKI

FABRYKA

PARASOLI

Kraków, Rynek Gł. 26

1-sze piętro

(osobny dział parasoli
ogrodowych)

Nie kupuj u żydów!

Grobowce gotowe

artystycznie wykonane nowe, duży wybór, oraz nagrobki od najskromniejszych do wykwintnych z wszelkich kamieni, najprzystępniej zakupisz we firmie

Franczak Tadeusz, Prądnik Biały
Mickiewicza 6. Telef. 205-12.

Śmiech — to zdrowie!

NIEPOROZUMIENIE.

Na zebraniu związku abstynentów przemawia wybitny delegat głównego zarządu:

— Alkohol prowadzi do najgorszych rzeczy! Idziesz do szynku kładziesz pół złotego i otrzymujesz szklankę piwa. Ale to dopiero początek! Po piwie przychodzi wódka i wino, potem muzyka, tańce i dziewczęta!...

— Niesłychane! — przerywa mu jeden ze słuchaczy. Proszę mi podać adres tego szynku, gdzie do szklanki piwa za pół złotego dodają tyle rzeczy?...

ŻALE KUPCA.

— Albo to nasza publiczność ma gust? Ani za grosz. Kazałem zrobić w sklepie nowe okna, urządziłem elegancką wystawę i czy pan myśli, że ktoś z przechodniów staje przy moim sklepie? Nikt!

— A jakich pan ma sklep? — Ano z trumunami gotowymi metalowymi i drewnianymi...

NA KRAKOWSKICH PLANTACH.

— Ach, Salomon, czy ty pamiętasz, jakieśmy się umówili pod tym pomnikiem przed trzydziestu laty po raz pierwszy w życiu na randkę?

— Uj, ty Sura, jak ja pamiętam! Ojoj! A ten cholera pomnik ciągle jeszcze stoi i czeka na innych głupców...

U JUBILERA.

— Nie, panie. Ten pierścionek ze szmaragdem jest za kosztowny. Mąż mi go nie kupi. —

— Hm!... — odpowiada jubiler. A może szanowny małżonek pani kupiłby go z kimś do spółki?...

PODWOJNY WSTYD.

— Jak ty wyglądasz! — mówił policjant do złodzieja, którego prowadził. Aż wstyd iść z tobą przez ulicę!

— A gdy się z panem idzie, — odparł złodziej — to także nie przynosi zaszczytu...

HUMOR ŻYDOWSKI.

— Powiedz mi, Abramku, co wiesz o dzieciństwie Mojżesza?

— Mojżesz był synem egipskiej księżniczki!

— Nie, Abramku; mylisz się. — Księżniczka kąpała się w rzece i znalazła Mojżesza w koszyku.

— No, to ona tylko tak mówiła!...

IDEALNA GWARANCJA.

— Jaką gwarancję może pan dać ten towar?

— Nieruchomość!

— Czy ma pan dom albo plac?

— Nie! Ale dam panu mój weksel, który nie może być puszczony w ruch...

WIWAT, KAWALERSKI STANI!

— Czemu nie ożenisz się z tą wdową, skoro chodzisz do niej codziennie?

— Myślałem już o tym. Tylko w takim razie powiedz mi, gdzie bym spędzał wieczory?...

JAK MU PODZIĘKOWAŁ?

— A to co, Franek? Któż ci tak podbił oczy? — zapytuje Leon, ujrzawszy znajomego na ulicy.

— Ach! Spotkałem się wczoraj z kolegą, który właśnie wrócił z podróży poślubnej.

— No i co?

— A... a ja byłem właśnie tym, który mu doradził to małżeństwo...

ZAWSZE PROFESOR.

— Proszę pana profesora — mówię pokojówka — przyszedł jakiś biedny człowiek z drewnianą nogą.

— Niech mu Marynia powie, że to omyłka, bo ja nie zamawiałem żadnej drewnianej nogi...

USPOKOIŁA SIĘ.

Małżonek wróciwszy do domu:

— Kasiu, czy pani jeszcze śpiewa?

— Nie, proszę pana, już się...

uspokoila.

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2.50 zł. — Numer pojedynczy 20 groszy. — Redakcja i Administracja w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, telefon Nr. 157-66. — Administracja czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9—13 i 16—18. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18.

CENY OGŁOSZEŃ: 25 gr. za wiersz milim. na str. 8 czterolamowej szerokości 55 mm., 40 gr. za wiersz milim. na stronach 2—7 trzyłam. szerok. 74 mm., 50 gr. za wiersz milim. na str. 1 trzyłam. szerok. 74 mm. Tekstowe za wiersz milim. na str. 2—7 trzyłam. 10 zł. Nekrologi 20 proc. niżsi. Drobne ogłoszenia na str. 8 słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr., dla poszukujących pracy każde słowo 10 gr. Za terminowe umieszczenie i miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Kraków. Konto P. K. O. Nr. 403.510. Kraków.